Nakład 31.000 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 305. Sosnowiec, wtorek 25 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Zmiana na stanowisku min. sprawiedliwości.

2 dekrety p. prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 22. 12. (wł.).
Pan prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś 2 następujące dekrety:

I.

Do p. Aleksandra Meysztowicza, min. sprawiedliwości w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu minis r a sprawiedliwości.

Warszawa, 22 grudnia 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *Ignacy Mościcki.*
Prezes rady ministrów:
(—) *Kazimierz Bartel.*

II.

Do pana Stanisława Cara, podsekret rza stanu przy ministerjum sprawiedliwości w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem sprawiedliwości.

Warszawa, 22 grudnia 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *Ignacy Mościcki.*
Prezes rady ministrów:
(—) *Kazimierz Bartel.*

Przysięga nowomianowanego ministra sprawiedliwości.

WARSZAWA, 22. 12. (wł). Dziś o godz. 12 ej w południe odbył się na zamku akt złożenia przysięgi przez ministra sprawiedliwości p. Cara.

O jednolitość dowodów osobistych.

WARSZAWA, 22.12 (wł.) W związku z rozporządzeniem o dowodach osobistych, ministerjum spraw wewnętrznych, mając na względzie jednolitość dowodów osobistych, weszło w porozumienie z państwowemi zakładami graficznemi w Warszawie, aby wykonano te druki specjalnemi czcionkami i na specjalnym papierze. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do pp, wojewodów i komisarza rządowego Warszawy z poleceniem powiadomienia urzędów gminnych o tym zamiarze i zalecenie ich powstrzymania się od samodzielnego zamawiania wspomnianych druków.

Pożar w kościele anabaptystów w Nowym-Jorku.

NOWY JORK, 22.12 (wł.) W nowobudującym się kościele anabaptystów wybuchł pożar, który zniszczył wnętrze kościoła oraz zewnętrzne rusztowania.

Chodzi tu o kościół, budowa którego ma kosztować 2 mill. dolarów, ofiarowanych w całości przez młodego Rockefellera.

Meksyk nie chce odwiedzin Hoovera.

MEKSYK, 22.12 (wł.) Do biur redakcyjnych niektórych dzienników wtargnęła grupa mężczyzn i kobiet, celem zaprotestowania przeciwko zbliżającym się odwiedzinom Hoovera w Meksyku. Osoby te należą do ligi walki z imperjalizmem yankesów.

Sztyletem w piersi macochy.

Krwawa scena na ulicach Szopienic.

Na ul. Krakowskiej w Szopienicach w oczach kilkuset przechodniów rozegrała się wczoraj przed południem krwawa scena.

W toku sprzeczki, prowadzonej przez jakąś starszą niewiastę z młodym około 24 letnim człowiekiem, ten ostatni dobył nagle noża i rzuciwszy się na kobietę, zasztyletował ją na miejscu. Gdy kobieta zalana krwią leżała już na ziemi, napastnik zadawał jej dalsze ciosy nożem i kopał nogami.

Dopiero po ochłonięciu z pierwszego wrażenia grupa przechodniów ujęła go i oddała w ręce policji.

Mordercą okazał się Edmund Kasperczyk, który zeznał, że zamordował swą macochę z zemsty za to, że szykanami uniemożliwiała mu życie.

Premjer Bartel wyjechał na urlop.

WARSZAWA, 22.12 (wł.) P. prezes rady ministrów Bartel wyjechał dziś na tygodniowy urlop świąteczny. Premjera zastępować będzie do dnia 27 b. m. p. minister robót publicznych Moraczewski, a od 27 do końca urlopu p. min. spraw wewnętrznych Składkowski.

Stan zdrowa króla Jerzego bez zmiany.

LONDYN, 22 12 (wł.) Król spędził ostatnią noc zupełnie dobrze. Zadna zmiana w stanie zdrowia nie zaszła.

Ofiara klubu B. B.

WARSZAWA, 22. 12. (wł.) Sejmowy klub B. B. z inicjatywy swego prezesa p. Sławka złożył 169€ złotych na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni.

Rozporządzenia wykonawcze o nowym ustroju sądownictwa.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu w 3-iem czytaniu przesunięto weiście w życie dekretu o ustrojach sądownictwa z 1 stycznia 1929 roku na 1 stycznia 1930. Sprawa ta wejdzie po Nowym Roku pod obrady senatu.

. Tymczasem jednak dekret obowiązuje wraz z wszystkiemi tam wymienionemi terminami.

W związku z tem w b. miesiącu ogłoszony zostanie w »Dzienniku Ustaw« szereg rozporządzeń wykonawczych, dotyczących wprowadzenia w życie nowego ustroju sądownictwa.

Na dzień 1-go stycznia ukażą się nowe regulaminy sądowe z wyjątkiem regulaminu sądu najwyższego, który ma być uchwalony przez sam sąd najwyższy.

Pozatem ogłoszone zostaną: przepisy, dotyczące systemu postępowania przy przeniesieniach w magistraturze sądowej (jak przenoszenie w stan spoczynku w wypadku ułomności fizycznej sędziego), rozporządzenie o sędziach śledczych, w myśl którego sędziowie śledczy będą członkami sądu okręgowego, rozporządzenie o tworzeniu wydziałów handlowych przy sądach okręgowych, o tworzeniu sądów okręgowych dla nieletnich i t. d.

Wydanie dalszych rozporządzeń do ustawy o sądach powszechnych nastąpi w ciągu roku 1929 i 1930.

Wykonanie szeregu postanowień ustawy, jak tworzenie wieloosobowych [illegible]w grodzkich potrwa do [illegible]

Szczegóły katastrofy pod Wieluniem.

W poniedziałek donieśliśmy o stasznej katastrofie kolejowej pod Wieluniem, w której zginęły 4 osoby, 6 zaś odniosło ciężkie rany.

Obecnie wychodzą na jaw wprost fantastyczne szczegóły, dotyczące wstrząsającej katastrofy oraz przyczyn, które ją wywołały.

Około godz. 9 wiecz. ze stacji Wieluń miał wyruszyć pociąg towarowy Nr, 6184, naładowany węgiem w stronę Tarnowskich Gór,

Równocześnie ze stacji Pontnów wyjeżdżał pociąg towarowy Nr. 6191, naładowany drzewem w stronę Ostrowia Poznańskiego.

Przestrzeń pomiędzy Wieluniem a Pontnowem wynosi 10 kilometrów, Pociągi te powinny były się krzyżować na stacji w Wieluniu.

Dyżurny ruchu w Wieluniu, Kolasiński, ze względu na opóźnienie pociągu wieluńskiego o 50 minut, postanowił nie zatrzymywać dłużej tego pociągu i przełożyć skrzyżowanie na st. Pontnów.

W tym celu Kolasiński połączył się telefonicznie z dyżurnym ruchu na st. Pontnów, Reichem i oznajmił mu, że wysyła pociąg.

Reich nie chciał jednak zgodzić się na tę dyspozycję Kolasińskiego i oświadczył, że normalnie wysyła swój pociąg do Wielunia, gdzie ma nastąpić skrzyżowanie.

Niezrozumiały i karygodny upór dwuch urzędników kolejowych, którzy nie mogli dojść do porozumienia stał się przyczyną strasznej katastrofy.

Oba pociągi wysłane jednocześnie z dwuch przeciwległych stacji, zderzyły się w odległości 2 klm. od st. Wieluń.

Skutki zderzenia były fatalne, wagony uległy zupełnemu rozbiciu i spadły z nasypu.

Wagon służbowy t. zw. brankard w którym znajdowało się 4 kolejarzy, wpadł do rowu, a parowóz, wyrzucony z szyn, — przytłoczył go swoim ciężarem.

W tej chwili powstał pożar. Pracownicy kolejowi, znajdujący się w brankardzie, znaleźli straszną śmierć w płomieniach.

Olbrzymi stos wagonów z węglem i drzewem cały stanął w ogniu, który straż ogniowa gasiła parę godzin.

Pod zgliszczami znaleziono już tylko zwęglone resztki ofiar.

Dopiero po upływie 2 godzin przybyły dwa pociągi ratunkowe: z Ostrowia i Tarnowskich Gór.

Rannych przewieziono do szpitala Wszytkich Świętych w Wieluniu.

W wyniku przepowadzonego śledztwa aresztawano sprawców katastrofy Reicha i Kolasińskiego.

Gdy wigilijne biją dzwony...

Rozkołyszą się niedługo dzwony świątyń naszych, wzywając wiernych na pasterkę, a zarazem niosąc po ziemi polskiej echo radosne.

Rozkołyszą się, wieszcząc symboliczną chwilę Narodzenia Tego, z którym na ziemię spłynęły najszczytniejsze idee miłości i braterstwa, te same idee, które dzisiaj są ostatecznym celem wszystkich szlachetnych dążeń i wysiłków ludzkości w walce o nową przyszłość, o nowe jasne Jutro.

Ten dźwięk dzwonów niechaj sięgnie głęboko do serc naszych, niechaj rozśpiewa w nich wielki hymn nadziei!

* * *

Tradycja narodu polskiego związana jest najgłębiej ze świętami Bożego Narodzenia.

Od największych naszych mocarzy ducha począwszy, a na najprostszym i najskromniejszym pracowniku skończywszy — wszyscy polacy, przy polskim „opłatku", w śnieżnym i cichym dniu wigilijnym czują się braćmi serdecznymi, czują się jedną wielką rodziną polską.

W tem chrześcijańskiem święcie, gdy Narodziny Dzieciątka Bożego wspominamy, — tkwi przedewszystkiem uczucie wiary i nadziei przeogromnej w przyszłość.

Bo w ubożuchnej wszak stajence narodził się Chrystus. Ubożuchną i opuszczoną była Jego Matka.

Ale nad stajenką betlejemską zabłysła już w chwili Narodzin Jezusa ta promienna gwiazda, która od dwudziestu wieków świeci niepokalana nad ludami wszechświata, a dla Polski—biednej i umęczonej w ciągu ostatniego stulecia — corocznie była najpotężniejszą i najsłodszą spójnią między dawnemi latami wolności i tryumfu, a ostatniemi dniami upadku, rozterki i niewoli.

Żadnego święta tak nie ukochał lud polski, jak właśnie święto narodzin małego Chrystusa.

Ileż z tem świętem zimowem związało się legend, ile kolend, ile poezji szczerej i serdecznej.

Gdyby zliczyć tylko te łzy i te tęsknoty, jakie w dniu wigilijnym popłynęły w wieczność, z oczu i dusz naszych wygnańców i katorżników sybirskich, naszych emigrantów francuskich czy szwajcarskich, naszych „więźniów stanu" w trójzaborczej kaźni—gdyby tylko zliczyć te szlochy i westchnienia tułacze w mroźnym dniu grudniowym w ciągu stulecia przeszło polskiej niewoli, — to już by ze święta Bożego Narodzenia urosło przepotężne sanctuarium polskiego ducha, polskiej myśli, a jednocześnie polskiej mocy i wiary.

A jakiż ogrom powstaje tego zbiorowego uczucia całego Narodu, gdy sobie uprzytomnimy, że jednem wszak tętnem z wydziedziczonymi i wygnanymi patrjotami biły gorąco od stulecia miljony serc polskich w kraju, — w tę właśnie noc przecichą i przecudną przeczystych Narodzin betlejemskich.

Świętem jedności, pojednania, zgody i przymierza było zawsze w najgłębszych tajnikach duszy narodu polskiego to urocze, białym śniegiem otulone, a gwiazdką gorejącą na niebie rozpromienione— święto Bożego Narodzenia.

I niech takiem w Polsce pozostanie — po wiek wieków.

* * *

Po raz jedenasty już w wolnej i niepodległej Polsce łamać się będziemy opłatkiem.

Piękna ta tradycja staropolska którą po latach grobowych przenieśliśmy w odrodzone życie narodu, — kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A kiedy później dzwony wigilijne zabrzmią tryumfalnym tonem: „Chwała Bogu na wysokości...", — oddajmy chwałę Najwyższemu, że nam pozwolił dożyć tej wielkiej chwili odrodzenia Polski i dodał nam siły w pierwszych dziesięciu latach do budowania państwa, które wraca dzisiaj do swej historycznej chwały i tej promiennej glorji „złotego wieku".

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj szczególniej dostojnie zabiją dziś i dzwony serc polskich w jeden ton przepotężny:

„Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla umiłowanej Polski!"

Nowy gabinet fiński.

HELSINGFORS, 22. 12. (wł). W skład nowoutworzonego gabinetu dra Mautzere — premjer, Prokope — sprawy zagraniczne, Kirimaki — sprawy wewnętrzne, Relander (bezpartyjny Rwed) — finanse, Kotonen — sprawiedliwości, Cajender — obrona krajowa, Ingman — oświata, Linna — rolnictwo, Kostren — komunikacja, Jarwinen — handel i przemysł, Monio — sprawy społeczne.

Stronnictwa nie uważają rządu za gabinet koalicyjny, lecz za rząd autorytetów i zastrzegają sobie rzeczowe ustosunkowanie się do niego.

Ograniczenie ruchu towarowego na kolejach podczas świąt.

Minister komunikacji Kuehn podał do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik, zarządzający wstrzymanie ruchu pociągów towarowych w okresie świątecznym od godz. 18 dnia 24 bm. do godz. 6 rano dnia 26 bm. Chodzi o danie wypoczynku świątecznego pracownikom kolejowym, a zwłaszcza drużynom konduktorskim.

Okólnik ten nie dotyczy pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe, ładunki, ulegające szybkiemu psuciu się, oraz żywy inwentarz. Zatrzymane na stacjach pociągi będą odpowiednio zabezpieczone przed kradzieżą i pożarem.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczere współczucie i udział w dniu 13 bm. w ostatniej posłudze drogiej córki i siostry naszej

ś. p. Marty Henryki Mińczewskiej

naucz. publ. szkoły powsz. im. Kołłątaja w Dąbrowie Górn., składamy wszystkim serdeczne podziękowanie, a także wyrazy wdzięczności za iście ojcowską opiekę w czasie choroby czcigodnemu Dr. Guzowskiemu. Dziękujemy również specjalnie Wielebnemu Duchowieństwu, Sz. Zarządowi Ogniska Związku N. S. P., W. Panu Dyrektorowi Seminarjum i Orkiestrze Seminaryjnej, Kierownictwu i Współpracownikom i Kolegom szkoły powsz. im. Kołłątaja, Szanownym Kolegom i Koleżankom innych szkół, WP. WP. Modelskim, Dyrekt. gimnazjum WP. Dzikowskiemu, WPWP. Buczkowi, Inż. Furmanowi, Delegacjom Seminarjum Nauczycielskiego i szkół powsz., uczniom i uczennicom śp. Zmarłej i wszystkim życzliwym i znajomym.

Matka Zofja Mińczewska z Rodziną.

Stefania Oppeln-Bronikowska.

Legenda o Jezusie i polskich górnikach.

W głębi kopalń, w węgla czarnym pyle,
Kilofami prując ziemi wnętrze,
Nie ustając w swym trudzie na chwilę,
Górnik piętro wykuwa po piętrze.

Korytarzy dookoła ciemnie,
A młot w dłoni wśród stuku migoce...
Próżno słońce nęci go tajemnie,
Dnie są czarne, jak czarne są noce.

Długim sznurem tak się wloką lata,
Jak paciorki różańca codzienne,
Nie dochodzą tu echa ze świata,
Życie smutne jest, tępe i senne.

. . . .

Z kilofami na plecach, znużeni
Raz wieczorem górnicy wracali...
Nagle w górze dostrzegli wśród cieni,
Jak się gwiazda na niebiosach pali!

Jak się droga gdzieś ściele iskrząca,
W szlak srebrzysty wśród wioski układa,
Oślepiając, jak promienie słońca!
I tą drogą ruszyła gromada.

Krwawią stopy i kaleczą dłonie,
Głód dokucza i pragnienie pali,
Oni idą tam, gdzie gwiazda płonie,
Ciągle naprzód, wciąż dalej i dalej!

Aż na krańcach świata, hen, w pomroce
Widzą jasność, co wkrąg bucha złota,
Tęczą świateł przecudnych migoce
I stajenki ukazuje wrota.

Wielka ciżba się ciśnie dokoła,
A pośrodku trzej królowie oło,
Prowadzeni naprzód przez anioła,
Niosą myrrę, kadzidło i złoto.

Pyszne szaty się wloką za niemi,
Siwe brody, twarze mądre, blade,
A dworacy z darami cennemi,
Rozpychają lękliwą gromadę.

Więc górnicy zajrzeli do wnętrza,
Bo ciekawi już byli okrutnie:
Tam Panienka se siedzi Najświętsza
W koralikach, zapasce i płótnie.

A na sianku w białym samodziale
(Co go w chacie polska chłopka przędzie)
Leży Dziecię Jezus — w Boskiej chwale,
Akuracik, jak to jest w kolendzie.

Rozruszała się cicha gromada,
Śmielej idzie przez stajenki wrota,
Boć Panienka pewno będzie rada,
Że ich tutaj przywiodła tęsknota!

Jedno tylko nie tak, jak się patrzy —
Że tak przyszli z rękami pustemi,
A tu trzaby dać klejnot najrzadszy,
Wyciągnięty choćby z wnętrza ziemi.

Gdy tak stoją frasobliwie sobie,
Nagle głos ich najsłodszy dobiega:
To Pan Jezus, ułożony w żłobie,
Każe ludziom rozstąpić się z brzega.

I odeszli na bok monarchowie,
Środkiem idzie górnicza gromada,
Bo nad skarby, wonie, złotogłowie,
Jezus serca prostacze przekłada.

Cisza wielka się zrobiła dokoła,
Wszelki zamęt wnet ustał i krzyki,
A Jezusek miłosiernie woła:
„Chodźcie ino tu, polskie górniki!"

Lecą... padli z płaczem na kolana
I w pośpiechu tej radosnej chwili
U stóp drobnych Najświętszego Pana
Znak swej pracy — ów kilof — złożyli.

A Jezusek dźwiga kilof twardy
I z uśmiechem na swej Boskiej twarzy:
„Niechaj praca plonem Was obdarzy,
Błogosławię te polskie oskardy!"

U źródła tradycyj wigilijnych.

Dla człowieka pierwotnego okres zimowy był okresem najtrudniejszym do przeżycia; zaspy śnieżne, mróz, zamarła roślinność, pokryte lodem wody, to wszystko jak gdyby sprzysięgło się przeciwko tej mizernej istocie, co gdzieś w jaskini, czy wygrzebanej jamie bytowanie swoje prowadziła.

Do tego wszystkiego dzień coraz krótszy, coraz dłuższa noc paraliżowała jego akcję, krępując go w każdem poczynaniu.

Jakże radosnym więc musiał być ów moment, gdy zauważono, że zaczyna dnia przybywać, że noc się skraca, co było niewątpliwą zapowiedzią przyszłego zbudzenia się natury.

Jakże takiego dnia nie uczcić. Mieszkanka jaskini wyciągała suszone owoce i warzyła rybę, którą ułowiono gdzieś w jakiejś dogodnej przerębli.

W jaskini panowała radość, były „gody", jaśniały gwiazdy na wyiskrzonem niebie, a pod ścianami jamy czy groty ustawiono wycięte kamienną siekierą choinki i świerczki zielone. Śpiewano przytem pieśń radosną, ciesząc się zapowiedzią lepszej doli na wiosnę.

Po tysiącach lat takiego życia przyszedł na świat człowiek nowy. Dobry był i miły. Cudne opowiadał wieści: w takim właśnie dniu w ubogiej stajence urodził się Zbawiciel, co miał odkupić cały ród ludzki. Radowały się Jego narodzinom ptaki i zwierzęta, cieszyli się ludzie nieszczęśliwi i biedni, a aniołowie śpiewali „Gloria, gloria!"

Opowieści cudne, porywające; w skupieniu słuchała ich przytulona do siebie gromadka, a przed pierwotnym, naiwnym umysłem żywo i barwnie kreśliły się obrazy: Dzieciątka i Jego Matki, ubogiej stajenki, gdzie Trzej Królowie klęczą w pokorze, złego króla Heroda, czarnego djabła i białego kościotrupa śmierci.

Gdy wiarę chrześcijańską trzeba było gruntować, oddziaływano na umysły przedstawieniem w kościele zdarzeń z życia Św. Rodziny, gdy zaś kościół musiał zaniechać tego, celem głębszego uduchowienia nowych wyznawców przedziwnej nauki Chrystusa, przedstawienia jasełkowe poszły do ludu i ten je z głębokiem przejęciem, a zwykle z naiwnością dotąd produkuje.

W każdej wsi, czy miasteczku gromadki chłopców zawczasu szykują sobie stroje, o jakich się królom nie śniło; musi być też czarny djabeł i biała śmierć. Wędrują tedy trzej królowie z brodami z konopi i w papierowych koronach. Błyszczą pancerze ze srebrnego papieru na piersiach herodowych żołnierzy, a głowę stroją fantastyczne hełmy.

Żadna uroczystość nie może obyć się bez pieśni. Trzeba więc całą akcję urozmaicić przemowami i piosenkami.

Tu rozeznać można i prasłowianina pogańskiego, wierzącego chrześcijanina i współczesnego satyryka, wprowadzającego do jasełek postacie dnia dzisiejszego, jak żyda, cygana, przekupkę, a przy wyższym poziomie umysłowym także i postacie historyczne i polityczne.

Całość przedstawienia kończy zawsze dziadek z torbą i dzwonkiem, zgrzybiałym głosem o jałmużnę wołający.

I idzie ta tradycja jasełkowa wraz z pieśniami: „Bóg się rodzi", „W żłobie leży" i t. d. po całej polskiej ziemi, idzie wszędzie dokąd dochodzą szlaki pielgrzymstwa polskiego.

A wtedy na twarzy najsmutniejszego z rodaków w kraju i na dalekiej obczyźnie zakwita uśmiech radości, bo moment ten zwiastuje jakieś lepsze jutro, zapala zorzę nadziei, zwycięstwo nad złemi mocami wrogów Ojczyzny, bo to przecie! „Bóg się rodzi, moc truchleje".

Zwyczaje wigilijne w obcych krajach.

Żadne święto chrześcijańskie nie jest obchodzone tak uroczyście, a zarazem tak rozmaicie, jak Boże Narodzenie.

Choinki, zwyczaj niemiecki, przeszedł do krajów słowiańskich, do Anglji, a nawet Ameryki północnej.

Wedle panującej tam legendy, św. Mikołaj, patron grzecznych dzieci, pod postacią karzełka, okrytego futrem, wchodzi w noc wigilijną kominem do mieszkań i daje rozmaite podarki.

Zanim zniesiono alkohol w Ameryce, istniał zwyczaj, że w restauracjach, kawiarniach i hotelach rozdawano za darmo gościom puncz jajkowy, oraz częstowano gości przysmakami. Z istniejących jeszcze tradycyj w Ameryce wymienić należy, że dzień wigilijny uważany jest za bardzo szczęśliwy do zawierania małżeństw.

W Anglji niema naszej pięknej wigilji, ani łamania się opłatkiem, natomiast coraz więcej znany jest zwyczaj urządzania przybrania w świecidełka i płonące świeczki choinki. W wielu domach ma to miejsce nie w dzień wigilijny, ale w sam dzień Bożego Narodzenia.

Piękny obyczaj wigilijny panuje w Norwegji; tam ptaki bywają „zapraszane do stołu". Przed domami stawiają na słupkach deseczki, posypane obficie ziarnem, aby i Boże śpiewaki mogły brać udział w ogólnej radości.

Na greckiej wyspie Chios w dniu wigilijnym dzieci biegają z piosenkami po domach i otrzymują za to różne owoce. Mieszkańcom tej wyspy nad morzem Egejskiem znane jest również i Boże Drzewko; przystrajają je nie rodzice dla dzieci, lecz dzierżawcy i czynszownicy dla

właścicieli ziemskich w pierwszy dzień świąt. Drzewko zrobione jest z gałązek drzewa oliwnego, ubrane kwiatami i obwieszone owocami.

Nigdzie na świecie wieczór wigilijny nie jest obchodzony tak hałaśliwie i wesoło jak w Neapolu. Fajerwerki, pochody z palącem łuczywem, iluminacje domów i gmachów, ruch, gwar, śmiechy, przerywane są głosem dozorców, wzywających na Pasterkę.

W Hiszpanji gubernator wojskowy Madrytu i większych miast tego kraju odwiedza w noc wigilijną więzienia wojskowe i obdarza wolnością najmniej winnego przestępcę.

Przed obrazami Matki Boskiej zapalone są świeczki; wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na Mszę pierwszych kurów—tak zwią w Hiszpanji Pasterkę. Po nabożeństwie hiszpanie palą ognie, strzelają z moździeży, śpiewają i tańczą po ulicach. Swoją wigilję, czyli „dobrą noc" (noche buena) obchodzą jak i my wieczerzą rodzinną, która ma swoje tradycję przepisane potrawy, tylko odbywa się dwa razy: jedna postna wieczerza, druga mięsna, huczniejsza po nabożeństwie.

Francja przyswoiła sobie zwyczaje gwiazdkowe angielskie i niemieckie: więc choinkę, pudding, gałęzie jemioły. W południowych jej prowincjach głowa rodziny zapala wigilijną kłodę na kominku—ma ona jakoby płonąć do wiosny.

Bardzo podobny zwyczaj spotykamy u słowian, mianowicie u serbów i bułgarów; w noc Bożego Narodzenia rzucają oni na ogień kłodę dębową, zwaną „badniakiem".

W wielu miejscowościach francuskich nad drzwiami zapalone są lampki, będące symbolem Gwiazdy Betlejemskiej.

Najszczytniejszym jednak obyczajem, wspólnym wszystkim krajom cywilizowanym, jest obdarzenie w tym dniu ubogich starców i dzieci. Doroczna uroczystość „gwiazdki" rozprasza bodaj na chwilę mroki nędzy i głodu i w ubożuchne izdebki wnosi choć mały promyczek szczęścia.

Z szerokiego świata.

Wigilja w Betleem.

Niewysłowione rozrzewnienie — opowiada jeden z podróżników — przejmuje do głębi każdego zwiedzającego ziemię świętą w miarę zbliżania się dnia wigilijnego.

Cała chrześcijańska ludność Jerozolimy, a szczególniej miasta Betleem, zarówno miejscowa jak i przybysze, przez kilka dni ostatnich zarzuca wszystko co ziemskie, aby oddać się uroczystym nastrojom chwili.

Już w przeddzień wigilji niezliczone rzesze opuszczają Jerozolimę, dążąc do Betleem. Przeważna liczba pątników udaje się tam pieszo, tem bardziej, że w kilka godzin jest się już u celu. Biblijne legendy, wspomnienia historyczne znacznie uprzyjemniają drogę.

Oko nieustannie spotyka pamiątki, opromienione blaskiem świętości. Oto wstępując już do Betleem, widzimy dom sędziwego Symeona, widzimy dalej studnię Trzech Króli, z której czerpali wodę w swej wyprawie do żłobka Chrystusowego.

Ze wzgórza, tuż przed Betleem, rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę. Z północnej strony widnieją słabe zarysy Jerozolimy, na południowej stronie leży jak na dłoni Betleem, tworząc malowniczą panoramę. Przytem my, synowie północy, którzy łączymy święto Bożego Narodzenia nieodzownie z mroźną zimą i śniegiem, — zdumiewamy się tu, patrząc na pierwsze zwiastuny wiosny, wykwitające w tej porze z łąk betlejemskich.

Zanim wkroczymy w mury miasta, wstrzymuje nas jeszcze grób Racheli, małżonki Jakuba, która w drodze do Betleem w tem miejscu miała urodzić Benjamina, przyczem sama padła ofiarą śmierci.

W sam dzień wigilijny gromadzą się w Betleem liczne zastępy, aby patrzeć na uroczysty pochód katolickiego patrjarchy, który w południe przybywa z sąsiedniej wioski w otoczeniu duchownych, różnych dygnitarzy i żandarmów.

Na wzgórzu przed Betleem witają go muzyką i przemowami wychowankowie domu sierot pod wezwaniem Św. Rodziny.

Wreszcie cała potężna rzesza wtłacza się w ciasne uliczki Betleem, witana przez mieszkańców, którzy już przedtem wylegli na ulice i dachy domów, przybrani odświętnie.

Przed koszarami straż występuje pod broń i oddaje pochodowi honory wojskowe. Przed kościołem Marji oczekuje przybywających konwent oo. franciszkanów, poczem wszyscy już razem ruszają do groty Narodzenia we wschodniej części miasteczka. Grotę ową nakrywa stara potężna świątynia, podzielona czterema rzędami kolumn na pięć naw. Wnętrze świątyni przypomina istny las kolumn. Kolumny te, dar cesarzowej Heleny, pochodzą z r. 326.

Po „Te Deum" odprawia duchowieństwo pontyfikalne nieszpory, celebrowane przez biskupa, a kończące się procesją.

Na tem kończy się uroczystość kościelna. Teraz pozostaje troska ziemska o dach nad głową i o kęs strawy. Wielu pątników wraca jeszcze nocą do Jeruzalem, odważniejsi próbują szczęścia w klasztorach i gospodach.

Wypoczynek trwa niedługo. O godz. 10 wieczorem odzywają się nagle dzwony wszystkich kościołów, wzywając na pasterkę. Poprzedzają ją śpiewy chóralne, tak, iż msza właściwa rozpoczyna się dopiero o północy.

Po mszy znowu cały pochód rusza do groty Narodzenia, gdzie biskup odczytuje ewangelję o narodzeniu Chrystusa. Przy słowach „Marja owinęła Boże dziecię w pieluchy", podają mu figurkę, wyobrażającą Dziecię Jezus, którą biskup owija w białą tkaninę i składa na miejscu, gdzie według podania znajdował się żłóbek.

Później, gdy już procesja opuści grotę, odprawiają tu kapłani ciche msze, przy których funkcje ministrantów pełnią różni dostojnicy betlejemscy. O zaszczyt ten ubiegają się zwykle najpoważniejsi mieszkańcy. Owe msze przeciągają się nieraz aż do popołudnia pierwszego dnia świątecznego.

W noc wigilijną Betleem snu nie zna. Ruch w miasteczku nie ustaje ani na chwilę. Pątnicy zwiedzają miejsca, upamiętnione dziejami Chrystusa. Tłumne pielgrzymki odbywają się na „pola pasterskie", nad któremi niegdyś zagrzmiała w tę noc pieśń anioła do pasterzy, na „łany Boaza", kędy snuła się Ruth, kłosy zbierając, do „Dawidowej pieleszy" i t. d.

Wigilja betlejemska — kończy ów podróżnik — pozostawia niezatarte wspomnienia w duszy każdego, kto w tych uroczystościach brał udział.

Stefania Oppeln-Bronikowska.

KOŁYSANKA.

Mały Jezus się kolebie na sianie,
Purpurowe swe rozchyla wargi
I po polskim rozgląda się łanie
I rzesz ludu wysłuchuje skargi.

Mały Jezus w dobrotliwe dłonie
Zbiera ludzkich łez perliste sznury,
Po gwiaździstym złotym nieboskłonie
Śle je Bogu między niebios chmury.

Mały Jezus zbiera wiary djamenty
I zielone szmaragdy tęsknoty,
Lecz nad wszystkie ukochał klejnoty
Rubin serca, z niedoli podjęty.

Mały Jezus śni w słodkim uśmiechu,
Kiedy nędzarz, drżący w poniewierce,
Na opłatku swej duszy bez grzechu
Ofiaruje Panu — proste serce.

Boże Narodzenie w tradycji polskiej.

Zwyczaje świąteczne ludu polskiego.

Ze wszystkich świąt kościelnych w ciągu całego roku, Boże Narodzenie jest bezwzględnie najradośniejsze.

Szczególniej w Polsce Boże Narodzenie już od wielu wieków stało się świętem, którem cieszy się każdy. Młody i stary, nieletnie chłopię i siwy starzec z jednakowem utęsknieniem oczekują dnia 25 grudnia, już z góry ciesząc się „godami".

Jednym z najpiękniejszych zwyczajów jest wigilja Bożego Narodzenia. Każdy, choćby w ciągu roku często przymierał głodem, w wigilijny wieczór zdobywa się na tradycyjne potrawy, wśród których ryba zajmuje naczelne miejsce. Ilość potraw często dochodzi do liczby kilkunastu. Tu i ówdzie praktykuje się jeszcze zwyczaj, że w skład wieczerzy wigilijnej muszą wchodzić te wszystkie potrawy, jakie jada się w ciągu roku. Wtedy stoły zasłane sianem uginają się pod stosem półmisków.

Spożywanie darów Bożych w wieczór wigilijny poprzedza tradycyjne łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń.

W niektórych stronach Polski przechował się jeszcze zwyczaj, że resztki potraw wynosi lud wiejski dla bydląt, które — według starych podań — potrafią mówić tej nocy ludzkim głosem.

W okolicach Krakowa krąży podanie, iż pewien gospodarz podsłyszał, jak wół mówił do krowy: „Nasz gospodarz nie dożyje Nowego Roku". Wieśniak tak przestraszył się, iż rozchorował się i rzeczywiście umarł przed Nowym Rokiem.

W noc wigilijną chłopi znaczą również węgły chałupy znakiem krzyża św., który ma ustrzec wieśniaka od sztuczek złego ducha.

Kiedy skończą się mnogie dania uczty wigilijnej, wszystko spieszy zwykle na pasterkę. Miła to jest przechadzka przy pięknej pogodzie zimowej, kiedy śnieg srebrzysty bieli pola, a niebo skrzy się od gwiazd. W dali stary kościółek wiejski, bijący łuną świateł. Ze wszystkich stron dążą gromadki wiernych. Młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta napełniają świątynię, z której dolata radosny śpiew kolend.

I nietylko w kościele, ale tak samo w chatach wieśniaczych i na poddaszach robotniczych, jak i w domach bogaczy śpiewają w wieczór wigilijny, jak Polska długa i szeroka, te staropolskie kolendy. Wszędzie słychać „Wśród nocnej ciszy", „Anioł pasterzom mówił", bądź też rzewne „Lulaj że, Jezuniu".

A mamy tych kolend przeszło tysiąc. Wiele z nich sięga zamierzchłej przeszłości, czasem aż do wieku XIV lub XV-ego. Nieśmiertelne, żyją po dzień dzisiejszy w ustach polaka, z jednakowem przejęciem wyśpiewywane. Treść ich często naiwna, opowiadanie rozbrajające prostotą, a nuta skoczna, wprost porywająca w takt krakowiaka, mazura czy obertasa.

W tych kolendach, fantazja ludowa maluje przyjście Zbawiciela na świat przeważnie tak, jak lud to sobie wyobraża.

A więc Chrystus rodzi się na polskiej ziemi, a pastuszkami, witającymi Pana, są nasze Bartki i Wojtki. Obok pasterzy występuje w nich: cygan, niemiec rusin i żyd, będący zwykle przedmiotem śmiechu. Kolendy z podobnie wesołą treścią zowią się pastorałkami.

Najdawniejszych czasów sięga zwyczaj obrzucania się w dzień św. Szczepana t. zw. „confetami". Po wsiach używają do tego celu owsa lub pszenicy. Ma to przypominać ukamienowanie św. Szczepana.

Przez cały czas świąt chłopcy wiejscy obchodzą chaty i dworki z szopką. Chłopcy, stojący za nią w tyle, poruszają figurki, przedstawiające pasterzy, żyda, djabła, śmierć, Heroda i t. d. wygłaszając przytem odpowiednie monologi.

W niektórych stronach Polski panuje zwyczaj przebierania się za niedźwiedzia, lub osiołka. Przebrany w ten sposób chłopiec wyprawia zwykle ucieszne figle, podczas gdy towarzysz jego zbiera od widzów drobne datki.

W chatach górali tatrzańskich oczekują zawsze z niecierpliwością przybycia księdza po „kolendę". Jeżeli znajdzie się w domu młoda dziewoja, spieszy się szybko ona zająć opuszczone przez „jegomościa" krzesło, wierząc święcie, iż tego roku jeszcze „wyjdzie za mąż".

Nie opisaliśmy jeszcze ani połowy tych tradycyjnych zwyczajów, jakie są w użyciu u naszego ludu w okresie świąt Bożego Narodzenia. Przed wielu laty zwyczajów tych było jeszcze więcej. Z biegiem czasu jednak giną one coraz więcej, a ich miejsce zajmuje powoli szablon miejski.

Z zanikiem tych tradycyj ginie rodzima swoista cecha wsi polskiej, ginie dawny czarowny świat polski.

Kolenda mistrza sceny polskiej Alojzego Żółkowskiego.

Świetny artysta dramatyczny, Alojzy Żółtowski, znany ze swego humoru i ciętego dowcipu ułożył dla grona swych przyjaciół w czasie Świąt Bożego Narodzenia w roku 1820 kolendę, następującej treści:

Darujcie, że na ten sposób,
Wziąłem się jak oberżysta,
Co jednym obiadem osób
Uczęstuje czasem trzysta:
Na zupę zdrowie wam kładę,
Suto szczęściem zasypana,
Długie lata na sztufadę,
Sos jej — rozkosz nieprzerwana.

Że bez zgryzot niema stanu,
Niech to będzie zamiast chrzanu.

W jarzynę włożę zabawkę,
Z mąki dochody wieczyste,
Miłość, romans, na potrawkę,
A przyjaźń dam na pieczyste.
Takie moje jest życzenie,
Co do wina i likworu,
Kto ma spokojne sumienie,
Bez nich nabierze humoru.

Do społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego.

„Niewzruszony jest los kraju, który swoje bogactwa ze swej ziemi wyrabia i przestać sam na sobie może"

Oto teza Stanisława Staszica, wypowiedziana przed stu czterdziestu laty przez tego wielkiego polaka w mądrem dziele jego p.t. »Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego«.

Obywatele! Bohaterskie pokolenia wywalczyły nam niepodległość polityczną. Zdobyliśmy prawo do życia wśród wolnych narodów i uzyskaliśmy możność pełni rozwoju naszych sił żywotnych. W sercach głęboką zachowaliśmy wdzięczność dla tych, co odeszli od nas, oddając swe życie za wolną Polskę..

Jednocześnie na nas, na pokoleniu, które wolności politycznej doczekało, spoczywa obowiązek utrwalenia losu państwa. Jednym z fundamentów granitowych, na których się nasz gmach państwowy oprzeć musi, jest dobry stan gospodarczy kraju.

Naród nasz rozumie donosłość tego zagadnienia i oto w całym kraju rozpoczęła się szeroka akcja społeczna, mająca na celu ratowanie naszego gospodarczego życia od ruiny, ratowanie naszej niezależności gospodarczej. Akcję tę podjęto pod hasłem samowystarczalność idei, organicznie związanej z naszym bytem państwowym. I oto cenna prawda Stanisława Staszica staje się niezwykle aktualną.

Wszystkim obywatelom leży na sercu »niewzruszony los kraju« i dlatego zabieramy się do budowy fundamentu niezależności gospodarczej w myśl wskazań wielkiego statysty polskiego. Patrjotyczne kupiectwo nasze nie będzie sprowadzało towarów zagranicznych, konsumenci będą kupowali tylko wyroby krajowe i w ten sposób przyczynimy się do zniesienia ujemności naszego bilansu handlowego. Popierając przemysł krajowy, spowodujemy jego rozrost, a przez to zwalczymy bezrobocie, ten straszny objaw stosunków powojennych.

Rozwiązanie tych ważnych zagadnień spoczywa w ręku społeczeństwa. Od jego dobrej woli zależy pomyślność sprawy.

Zagłębie Dąbrowskie, ten ważny ośrodek życia gospodarczego, nie pozostało w tyle w tej akcji.

Oto my, kobiety Zagłębia, zrzeszone w podpisanych organizacjach, utworzyłyśmy komitet międzyorganizacyjny w celu propagandy na rzecz idei samowystarczalności gospodarczej.

Zwracamy się w pierwszym rzędzie do wszystkich kobiet Zagłębia o współdziałanie z nami.

Kobieta odegra w dziele gospodarczego odrodzenia kraju największą niemal rolę. Przez jej ręce przechodzą pieniądze, zarobione przez męża, ojca i braci, ona bowiem, prowadząc dom, zaopatruje go we wszystko, ona zatem decyduje o wyborze towaru.

Niechaj każda kobieta polska postanowi kupować tylko wyroby krajowe, a wielkie sumy pieniężne pozostaną w kraju, a z rynków naszych znikną wyroby zagraniczne!

Nigdy nie brakło kobiecie polskiej ofiarności: umiała matka polka żegnać mężnie swych synów, gdy szli na boje; umiała składać swe kosztowności, drogie nieraz pamiątki, gdy skarb państwa ich potrzebował, potrafi się i dzisiaj wyrzec przedmiotów zbytku, gdy mają być pochodzenia zagranicznego.

Liczne możnaby przytoczyć przykłady patriotycznej postawy kobiet innych narodowości: oto szwedki przez bojkot towarów zagranicznych wyswobodziły kraj od zalewu obcych towarów, oto Węgierki przez szereg lat chodziły tylko w samodziałach krajowych i to wszystkie, i te z arystokracji, i te z ludu — a doprowadziły do równowagi bilans handlowy swego państwa; to samo uczyniły czeszki i turczynki.

Polki nie będą gorsze! Nie będą przykładały ręki do finansowej ru-

lny Ojczyzny! Tylko, aby się ich akcja udała, muszą zdobyć się na zdecydowane, bezkompromisowe stanowisko!

„Nie kupujcie niczego, co nie jest krajowym wyrobem!“

Oto zasada, oto zobowiązanie jakie należy złożyć.

Dalej wzywamy do współdziałania obywatelsko myślące kupiectwo, które stanowi ten drugi poważny czynnik, który uchroni kraj od zalewu zagranicy.

Niechaj nasze kupiectwo zachęca konsumentów do kupowania tylko krajowych wyrobów! Niechaj budzi w społeczeństwie zaufanie do wytwórczości krajowej! Niechaj znikną z wystaw i półek sklepowych zagraniczne towary!

Zwracamy się wreszcie do ogółu społeczeństwa, do wszystkich instytucyi, do wszystkich osób, mających możność oddziaływania na otoczenie, aby propagowały wszędzie słowem i czynem ideę samowystarczalności. Niechaj społeczeństwo pracuje nad sobą w kierunku uświadamiania szerokich mas o konieczności popierania wyłącznie przemysłu krajowego. Ufamy, iż nie zabraknie w tem działaniu nikogo, komu sprawa naszego bytu jest drogą.

Pamiętajmy, że tylko bezwzględna, twarda zasada — »nic obcego, wszystko krajowe« — doprowadzi nas do zamierzonego celu.

Gdy tak wszyscy razem i każdy zosobna pojmie swoje zadanie — równowagę bilansu handlowego uzyskamy napewno. Niechaj ten osiągnięty cel stanie się zasługą naszego pokolenia wobec przyszłości, niechaj ta równowaga gospdarczeżycia Ojczyzny stanie się jednym ze sposobów spłacenia naszego długu wdzięczności wobec tych polaków, którzy nam wolność przywrócili przez swą ofiarę z krwi...

Liga kobiet.

Narodowa organizacja kobiet.

Towarzystwo katolickie polek.

Związek katolicki polek.

Związek pracy obywatelskiej kobiet.

RADJO.

KATOWICE.

Niedziela 23 — grudnia.

10.15 Naboż. z kat. wileńskiej.
11.56 Transm. sygnału czasu z obserw. astronom. w Warszawie kom. lotn. meteor. z Warsz., oraz hejnału z wierzy marj. w Krakowie.
12.15 Koncert pop.
14.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“.
14.20 Odczyt roln. pt. „Ochronka roślin w Polsce„.
14.40 Transm. odczytu roln. z Warsz.
15.— Transm. kom. meteor. z Warsz.
15.15 Transm. koncertu sym. z filharmonji warsz.
18.— Koncert pop.
19.— Rozmaitości.
19.20 „Bery i bojki śląskie“.
19.56 Syg. czasu z Warszawy.
20.— Odczyt z cyklu powsz. wykł. regjon. inst. pedagog. w Kat. pt. „Walka o śląsk w 14 i 15 wieku“.
20.30 Transm. z Warsz.
22.— Transm. kom. lotn. - meteor. i P. A. T. z Warsz., oraz kom. sportowy.
22.30 Transm. muz. lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Poniedziałek 24 — grudnia.

16.45 Kom. polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
17.15 Transm. z Warszawy.
20.30 Aud. wspólna wszyst. polsk. stac. nadawczych.
24.— Transm. Pasterki z Katowic.

Wtorek 25 — grudnia.

10.15 Transm. naboż. z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie.
17.— Transm. z Poznania.
19.— Transm. koncertu z Krakowa.
21.— Transm. z Wilna.

Sroda 26 — grudnia.

10.15 Transm. naboż. z kat. wil.
11.56 Transm. syg czas. z obserw. astronom. w Warsz., kom. lotn.-meteor. z Warsz., oraz hejn. z wierzy marj. w Krak.
12.10 Transm. z Warszawy.
14.— Transm. odcz. roln. z Warsz. i Krakowa.
15.15 Transm. kom. meteor. z Warsz.
15.15 Transm. koncertu z Warszawy
17.30 Transm. z Wilna.
18.30 Rozmaitości
18.50 „Bery i bojki śląskie“
19.15 Odczyt pt. „Motyw Bożego Narodzenia w poezji polskiej“
19.56 Sygnał czasu z Warszawy.
20.— Transm. z Warszawy.
20.30 Transm. z Poznania.
21.30 Transm. słuchowiska z Warsz.
22.— Transm. kom. lotn. - meteor. i P. A. T. z Warsz., oraz kom. sportowy.
22.30 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Walka z gruźlicą w Zagłębiu.

Istnieje w Sosnowcu towarzystwo przeciwgruźlicze, które z racji tygodnia przeciwgruźliczego zwołało zebranie, by urządzić propagandę w celu pobudzenia społeczeństwa do walki z gruźlicą.

Propaganda — rzecz wielka. Ale lasecznikł gruźlicze wcale się jej nie boją. A zresztą i uświadamianie ludzi o groźnem niebezpieczeństwie ze strony tej strasznej choroby nie na wiele się przyda, skoro nie jesteśmy w stanie zapobiedz szerzeniu się zarazy.

Ludzie mieszkają po 5, 7 a często 9 osób w jednym pokoju. Z tych współmieszkańców niekiedy połowa nosi w sobie zarazki suchotnicze, wypluwa je na podłogę i oddycha tem samem powietrzem, co i zdrowi. A jeżeli dodamy, że ten pokój jest często wilgotną i ciemną norą, to możemy sobie wyobrazić, co w takim wypadku może zdziałać propaganda.

Nie na tem jednak koniec.

Zarazki gruźlicze mają przeważnie wstręt do ludzi, dobrze odżywianych, natomiast darzą sympatją tych, co nie dojadają stale. Więc całe tysiące robotników, urzędników państwowych, a nawet i prywatnych, odżywianych nędznie, gdyż zarabiających zaledwie połowę tego, co potrzeba do najskromniejszego życia, stanowią idealne podłoże dla kolonji laseczników gruźliczych.

Jeżelibyśmy więc chcieli wypowiedzieć zwycięską walkę suchotom, to musimy zacząć od początku, a nie od końca, czyli musimy walczyć z brakiem mieszkań i z wyzyskiem pracy ludzkiej.

»Kurjer Zachodni« — organ wielkiego przemysłu, który dostarcza właśnie najwięcej ofiar gruźlicy, zabierając głos w sprawie akcji przeciwgruźliczej, stwierdza, że Polska pod względem zgonów na gruźlicę osiągnęła rekord, a jednocześnie »zdobyliśmy rekord pod względem lenistwa w walce z poważną chorobą«. Tak pisze organ przemysłowców.

Tuszymy sobie, że panowe ci, przeczytawszy w swojem piśmie te kilka słów prawdy, zarumienie się i na przyszłe zebranie tow. przeciwgruźliczego stawią się w komplecie, deklarując jednocześnie kilka miljonów na walkę z chorobą, do której szerzenia przyczyniają się w sposób idealny.

Wówczas zacznie się walka, która może dać wyniki konkretne.

Ale teraz?... (s).

Ławnicy sądów pracy i sądu okręgowego

284 ławników i 568 zastępców

w Sosnowcu i Dąbrowie.

W »Monitorze Polskim« znajduje się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, dotyczące wyboru ławników do sądów pracy i sądów okręgowych w Sosnowcu i Dąbrowie.

Liczba ławników w sądzie pracy w Sosnowcu wynosić będzie z grupy pracowników 62 i zastępców 124. Taka sama liczba ławników i zastępców przypadnie w udziale grupie pracodawców.

W Dąbrowie Górniczej liczba ławników z obu grup wynosić będzie po 45 i zastępców 90.

Poszczególne związki zawodowe, samorządy, przedsiębiorstwa i t. d., przedstawić mają listy kandydatów w potrójnej ilości wolnych miejsc ławników. Mianowania ławników dokonywa minister sprawiedliwości na wniosek ministra przemysłu i handlu, ministra pracy i opieki społecznej i ministra rolnictwa.

Liczba ławników w sądzie okręgowym w Sosnowcu wynosić będzie dla obu okręgów sądu pracy (Sosnowca i Dąbrowy) po 35 z grupy pracowników i 35 z grupy pracodawców. Zastępców po 70 z każdej grupy.

Z ogólnej ilości 70 ławników w sądzie okręgowym w Sosnowcu na Dąbrowę Górniczą przypadnie 30 ławników a w Sosnowcu 40.

Poszczególne związki zawodowe rozpoczęły już przygotowywać listy kandydatów na ławników do sądów pracy i sądu okręgowego.

Nadmienić należy, że ławnik musi mieć ukończone 30 lat.

Wybory do izby przemysł.-handlowej

w Sosnowcu.

Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie, dotyczące przeprowadzenia wyborów do izby przemysłowo handlowej w organizacjach zawodowych przemysłowych i handlowych.

Rozporządzenie to wyszczególnia następujące zrzeszenia:

Do sekcji przemysłowej izby powołuje: Związek polskich hut żelaznych — 2 radców, polski związek przemysłowców metalowych — 2 radców, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem — 2 radców, związek polskich fabryk portland cementu — 1 radcę, polski związek przemysłowców garbarzy — 1 radcę, towarzystwo przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego — 1 radcę, towarzystwo przemysłowców ziemi radomskiej — 1 radcę, związek przemysłu chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej — 1 radcę, związek fabryk wyrobów szamotowych i ogniotrwałych — 1 radcę, związek hut szklanych w Polsce — 1 radcę, związek młynarzy polskich — 1 radcę, związek elektrowni polskich — 1 radcę.

Do sekcji górniczej izby powołuje: Zjazdy przemysłowców górniczych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego«—9 radców.

Do sekcji handlowej izby powołuje: Stowarzyszenie kupców i przemysłowców m. Sosnowca — 1 radcę, stowarzyszenie przemysłowców i kupców w Częstochowie — 1 radcę, związek kupców ziemi radomskiej — 1 radcę, związek kupców — 1 radcę, centrala drobnych kupców i handlarzy w Polsce — 2 radców.

Wybory odbędą się w ciągu miesiąca stycznia r. p., a w połowie lutego 1929 r. izba rozpocznie swe czynności.

Na ostatniem zebraniu sekcji przemysłowej t. zw. małej izby omawiana była kwestja kandydatury prezesa izby. Wszyscy delegaci jednomyślnie postanowili wysunąć i poprzeć kandydaturę p. Józefa Mirowskiego, dyrektora firmy »Fitzner i Gamper« w Sosnowcu.

Reklama jest dźwignią handlu!

Na kieleckim ratuszu.

Humor, ironja, sarkazm i niski poziom obrad. Zawsze nagłe wnioski. P. Lewi wlazł na gruszkę i rwał pietruszkę. Uczciwość i demagogia. Minimum egzystencji. Magistrat i bezrobotni. Gwiazdka dla 1000 dzieci. Place niezabudowane, spekulacja i podatek. Sprawa mieszkań dozorców domowych. Rewizja uchwały w sprawie przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych. Znowu p. Lewi. Ucieczka radnych i przerwanie posiedzenia.

Kilka dni temu minął rok, jak obecna rada miejska rozpoczęła swą egzystencję. Jednak żadne jeszcze posiedzenie nie było tak wesołe, czasami zjadliwe i burzliwe. Wojowniczy nastrój radnych udzielił się galerji, która także zabierała głos.

Galerja była prawie wypełniona przez urzędników magistrackich, którym w rezultacie posiedzenie to rozjaśniło miny i poprawiło humory. Stolik prasowy pusty. Obrady toczyły się na poziomie niżej, niż przeciętnym. Najbardziej niesforną była nasza jedynaczka z »trzynastki«.

Na wstępie rada przyjęła dwa nagłe wnioski: 1) wniosek pp. Świeżanowskiego, Kluźniaka, Rządzkiego i Greena w sprawie wypłacenia wyrównawczego zasiłku urzędnikom magistrackim i 2) list polskiego czerwonego krzyża w sprawie zasiłku na urządzenie gwiazdki.

Po odczytaniu protokułów zabrał głos p. Lewi, który (mając tartaczek nieladał) chciał coś dodać do protokułu, a w rezultacie radził prezydjum magistratu myśleć o rozwoju miasta bez pieniędzy.

Trzeci nagły wniosek o wypłaceniu bezrobotnym zasiłku świątecznego w kwocie 25 zł. na rodzinę odrzucono.

W dyskusji nad trzynastą pensją dla pracowników miejskich, zabierało, głos wielu mówców. Jedni fakycznie szczerze troszczyli się o los klasy pracującej, inni przemawiali dla galerji w sposób wybitnie demagiczny. W międzyczasie p. Wiślicki mówił także o minimum egzystencji dla urzędników magistratu.

Z kolei przemawiał prezydent Geltel, który zaznaczył, iż dbałość o proletarjat niektórych radnych jest swoistą.

Nie dość jest stwierdzić zły stan gospodarki. Lepiej, jego zdaniem, jest uciec, jak szczury z tonącego okrętu. Zeszłoroczną uchwałę rady w sprawie zasiłku dla bezrobotnych magistrat wykonał przy pomocy subsydjum rządowego. Urzędnicy miejscy natomiast otrzymywali zapomogi w miarę posiadanych funduszów.

W b. roku około 1000 robotników znalazło pracę przy pomocy magistratu. Dla wielu robotników, którym brakowało po 2 — 3 tygodnie do ustawowo przewidzianej liczby 20 tygodni, aby mogli pobierać zasiłek z funduszu bezrobocia, dano potrzebną pracę. Tego rodzaju robotników było 350.

Również i zasiłek w tym roku jest o 50 proc. większy. Dodatkowe w taki sposób zatrudnienie bezrobotnych wpłynęło dodatnio na gospodarkę miejską. Dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłku w F. B., wzorem lat ubiegłych zostanie zorganizowana pomoc doraźna. Zdaniem mówcy, nie wiadziano dbałości o los proletarjatu wśród tych którzy o niej stale mówią.

W głosowaniu przyjęto wniosek, upoważniający magistrat do wypłacenia urzędnikom miejskim jednomiesięcznej pensji.

Petycję czerwonego krzyża od rzucono z tego względu, że magistrat urządza własnym kosztem gwiazdkę dla 1 000 dzieci.

Postanowiono dalej nabyć jeden udział banku gospodarstwa krajowego w wysokości 30 tys. złotych. Do decyzji nad sposobem pokrycia tego wydatku zabrakło quorum na sali.

Ożywioną, a zarazem i humorystyczną dyskusję wywołała sprawa podatku od niezabudowanych placów. Naturalnie właściciele nieruchomości bez względu na narodowość i wyznanie bronili się od tego obowiązku rękami i nogami.

Skakano sobie prawie do oczu. Na sali stale hałas i ciągłe dzwonki przewodniczącego. Posiadacze placów chcieli zyskać na czasie i przewlec decyzję przez odesłanie magistrackiego wniosku do komisji finansowo budżetowej, gdyż termin rozesłania zawiadomień o podatku upływa 31 grudnia. Wniosku jednak wogóle nie uchwalono.

Godną politowania była sprawa wyboru dwu delegatów do badania mieszkań dozorców domowych. Roztkliwiano się nad faktyczną niedolą ludzi najbardziej pod tym względem upośledzonych. Nikt jednak nie chciał przyjąć mandatu do wspomnianej komisji. Wybrano wreszcie p. Stokowską.

I wreszcie na mocy § 62 przepisów o samorządzie magistrat zażądał od rady miejskiej rewizji uchwały, dotyczącej przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych. Stanowisko magistratu było słuszne, gdyż właściciele posesyj nietylko na koszt miast chcieli urządzić część kanalizacji, lecz także mieli prawo żądać od miasta pożyczek na ten cel.

Dyskusja była bardzo zawzięta, w której starło się dwuch mówców: p. Wiślicki z p. Lewim.

Szczególnie ten ostatni nudził swem gadulstwem. Zdziwienie radnych było wielkie, gdyż p. Lewi uchodził dotąd nietylko za »sin jedno procentowego państwowca« ale i za »filarek« magistratu.

Jednak interesy ogółu zawsze idą na bok, gdy rozchodzi się o własną skórę. Najczulszą częścią ciała dla klasy posiadającej jest jej własna kieszeń.

Posiedzenie przerwano z powodu secesji radnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 25 Wtorek	Dziś: Nar. Chr. Pana Jutro: Szczepana Wschód słońca 7.44 Zachód " 3.26

Z Kielc.

(k) Drużyna rzemieślnicza. Sfery rzemieślnicze miasta Kielc ostatnio zainteresowały się istniejącą oddawna w zapomnieniu IV drużyną harcerską, która składa się wyłącznie z czeladzi pracującej i nosi miano drużyny rzemieślniczej. Spodziewana jest wydatna pomoc finansowa, która poza moralnem poparciem odegra decydującą rolę w życiu drużyny. Kierownicze sfery harcerskie myślą o założeniu takiejże drużyny robotniczej spółdzielczej.

(k) Szkoła zawodowa. Projektowana przez rzemieślniczy komitet organizacyjny rzemieślnicza szkoła zawodowa pomału zyskuje sobie coraz więcej zwolenników i jest możliwą do zrealizowania wskutek tego, że do rady naczelnej polskiego rzemiosła wszedł z Kielc inicjator szkoły, prezes stowarzyszenia p. Roman Kluźniak.

(k) Warta grzechu. Jak się dowiadujemy, znowu zawita do Kielc w drugi dzień świąt Bożego Nardzenia grupa pierwszorzędnych artystów warszawskich, którzy na scenie teatru polskiego odegrają rewię humoru pt. » Czy Marta jest grzechu warta«. A że kielczanie zaw sze się biorą na bujdy, więc...

(k) Grypa. Grypa dalej czyni swe spustoszenia »na gwiazdkę« W piątek dn. 21 bm. znów przerwał swe urzędowanie w magistracie prezydent miasta p. Gettel z powodu choroby.

Z Sosnowca.

Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia „wesołych świąt"

Redakcja „Expresu Zagłębia".

Od wydawnictwa. Następny numer naszego pisma ukaże się we czwartek o zwykłej porze.

Rzucił się pod tramwaj.

Sam na siebie chciał wydać wyrok.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem, na ulicy 3-go maja, vis a vis kina »Zagłębie« w Sosnowcu, pod koła przejeżdżającego tramwaju rzucił się w celu samobójczym 17 letni Bronisław Radłowski, zamieszkały przy ulicy Towarowej w Sosnowcu.

Po kilku minutach desperata wydobyto z pod tramwaju ze złamaną lewą ręką w okolicach łokcia. Na miejscu wypadku znalazła się zaraz matka desperata, która zeznała że syn jej od dłuższego czasu zdradza co jakiś czas chorobę umysłową, a teraz po otrzymaniu z sądu okręgowego wezwania w charakterze oskarżonego za opór policji, wyraził się, że »sam nad sobą wyda sąd«.

Radłowski ostatnio pracował jako chłopak do posługi na rampie trzody chlewnej.

Desperata w stanie, nie zagrażającym jego życiu, przewieziono do szpitala na Pekinie. Radłowski w czasie targnięcia się na życie był bez spodni okryty paltem.

(s) Z posiedzenia zarządu miasta. Onegdaj w magistracie o godz. 5 ej po poł. odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem zatwierdzono 4 plany na skanalizowanie nieruchomości, o r a z częściowo rozpatrzono budżet na rok bieżący.

(s) Komitet okręgowy L.O.P. i P. Zagł. Dąbrowskiego. Zarząd komitetu okręgowego LOP i P. Zagł. Dąbrowskiego podaje do wiadomości, iż kalendarz »Informator« LOP i P. na rok 1929 wyszedł z druku. Zawiera obszerne wiadomości z dziedziny lotnictwa i specjalny dział z obrony przeciwgazowej.

Nabywać można w biurze LOP i P. (Dęblińska 11) w poszczególnych komitetach LOP i P., u p. Kucharskiego i w księgarniach.

(s) Ostatni dzień wystawy ruchomej. W niedzielę o godz. 5 pp. zostanie zamknięta wystawa ruchoma w Sosnowcu. Ci wszyscy, którzy jej nie widzieli, niech to uczynią w dniu dzisiejszym. Pamiętajmy, że wszyscy winni zapoznać się z dorobkiem naszego przemysłu krajowego, od którego rozwoju zależy dobrobyt państwa.

Na wystawie można kupić piękne i artystyczne podarki gwiazdkowe, będące naprawdę cenną ozdobą każdego domu.

(s) Odznaczenie ucznia seminarium. Uczeń seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu Anatol Zieliński otrzymał za ratowanie życia tonącemu w dniu 13 lipca rb. medal za ratowanie ginących.

(s) Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd D. L. zaprasza swych członków na tradycyjny opłatek, który się odbędzie w lokalu własnym w drugi dzień świąt B N. t. j. 26 grudnia b. r. o godz. 10 rano.

Kto chce kupić lub sprzedać dom, parcelę, gospodarstwo rolne, warsztat, fabrykę i t. p. niech spieszy do Biura M. Zgorzelski Sosnowiec Żeromskiego 5. Tam się przekona, że załatwi sprawę dla siebie bardzo pomyślnie i korzystnie.

Biuro M. Zgorzelski niema nic wspólnego z wszystkiemi pośrednikami, którzy nie mając patentu wyzyskują tylko naiwnych, odwiedzając przed załatwieniem tranzakcji wszystkie restauracje. 785.

(s) Z targowicy w Sosnowcu. Na targowicę Sosnowiecką w ubiegłym tygodniu spędzono 2498 sztuk trzody chlewnej i bydła 31 sztuk. Cena trzody za kg. żywej wagi od 2 zł. do 2 60 zł.

Tendencja mocna.

(s) Kieszonkowcy grasują. K. Ryndziak, Będzińska 12, skradł z kieszeni Julianowi Rejce, Rzeczna 5, portfel z zawartością 100 lejów rumuńskich.

Janowi Krzysie, Niwka (Szosowa 85) skradziono 140 złotych.

(s) Przebił go nożem. Jan Kosobudzki, Sławkowska 4, zameldował w komisarjacie, że nieznany sprawca przebił go nożem poniżej łopatki.

(s) Kradzież wieprzy. Z komórki Ignacego Baranka i Julji Woźniakowej, Mariacka 1, skradziono 2 wieprze, wartości 300 złotych. Złodzieje niedługo cieszyli się łupem, natknęli się bowiem na patrol policyjny koło fabryki Fitznera i Gampera i zostali zatrzymani. Wieprze odebrano, a złodziei osadzono w więzieniu; są nimi mieszkańcy Będzina: Józef Kowalczyk i Bronisław Mojkowski.

Kto zamordował?

50.

— Akt ślubny musiał jednak być spisany przez urzędnika stanu cywilnego.

— Nie był.

— Jakimże to sposobem?

— Nie potrafiłbym tego panu wyjaśnić. To tylko wiem, że mój przyjaciel czynił poszukiwania, lecz nie mógł tego aktu odnaleźć.

— Nie dziwię się teraz zaniepokojeniu pańskiego przyjaciela — rzekłem, patrząc mu prosto w oczy — zwłaszcza, jeśli dama nie chce przyznać, iż ślub z nim wzięła. Gdyby życzył sobie wytoczyć akcję sądową, mógłby jedynie liczyć na swoją przysięgę; lecz jeśli dama zada kłam jego świadectwu przysięgą wręcz przeciwną, to z pewnością sędziowie przysięgli uwierzą raczej zeznaniu kobiety, jak to zwykle czynią.

P. Clavering powstał, spojrzał na mnie badawczo i wreszcie, głosem zmienionym, lecz równie słodkim, prosił, abym zechciał spisać to, com mówił o legalności związku.

Moje orzeczenie piśmienne miało służyć jego przyjacielowi za dowód, iż on, Clavering, przedstawił mi rzecz należycie.

Uznając słuszność tego życzenia, nie wahałem się uczynić mu zadość i po chwili wręczyłem mu żądane świadectwo.

Wziął go do rąk i odczytawszy uważnie, przepisał je w swym notatniku.

Następnie zwrócił się do mnie z widocznem wzruszeniem, nad którem umiał jednak zapanować.

— A teraz, łaskawy panie—rzekł powstając — mam do pana jeszcze jedną prośbę: a mianowicie, zechciej zachować sobie to orzeczenie i w dniu, gdy będziesz miał prowadzić do ślubu czarującą kobietę, zastanów się nad niem i powiedz sobie: „Czy mogę być pewnym, że rączka, którą przyciskam z takim zapałem, jest wolną? Czy posiadam jakikolwiek dowód, że nie została już raz oddana innemu, tak jak ręka kobiety, którą wedle praw mego kraju, uznałem za poślubioną legalnie".

— Panie Clavering! — zawołałem.

Lecz on, skłoniwszy mi się uprzejmie, szedł ku drzwiom.

— Dziękuję panu za uprzejmość, mr. Raymond, i mam nadzieję, że nie będziesz potrzebował zaglądać do tego papieru, nim się zobaczymy znowu.

Ukłonił mi się powtórnie i wyszedł.

Stałem, jak przykuty do miejsca.

Dlaczego on mnie wplątał do tej sprawy... Dlaczego dawał mi radę? Chyba... lecz nie, wierzyć temu nie chciałem... Miałażby Eleonora być żoną tego człowieka?...

Nie, wszystko raczej, niżli coś podobnego!

A jednak zastanawiałem się coraz bardziej nad tem przypuszczeniem. Chcąc wreszcie strasznych myśli uniknąć, wybiegłem na ulicę, w nadziei, że dogonię jeszcze p. Clavering i zdołam go skłonić, aby mi wyjaśnił tajemnicze słowa.

Lecz, zanim dobiegłem do rogu ulicy, już zniknął i niepodobna mi było go dojrzeć wśród tłumu ludzi, pędzących po obu stronach chodnika.

Nigdy czas nie wydawał mi się tak długim, jak dnia owego.

O piątej zdecydowałem się wreszcie pójść do hotelu Hoffmana, lecz tu, ku mojemu zdumieniu, dowiedziałem się, że Clavering odpłynął odpływał tegoż dnia rano parowcem, zdążającym do Liverpoolu.

W pierwszej chwili uwierzyć temu nie chciałem, lecz wybadawszy dorożkarza, który go zawiózł do mego biura, a stamtąd wprost do portu, musiałem z myślą tą się pogodzić.

Wstyd mi się zrobiło i byłem zły na siebie.

Jakto! Mając przed sobą człowieka, oskarżonego o zbrodnię, człowieka, który dawał mi wręcz do zrozumienia, że nieprędko się znowu u mnie zjawi, byłem tak niedorzeczny, tak naiwny, że go wypuściłem swobodnie.

Po chwili przyszło mi na myśl, że trzebaby uwiadomić p. Gryce o tym odjeździe. Lecz dochodziła szósta, to jest godzina, którą wyznaczyłem p. Harwell; niepodobna było odkładać tej rozmowy na inny dzień.

To też zawiadomiwszy detektywa depeszą, że przyjdę do niego wieczorem w ważnej sprawie, pośpieszyłem do mego biura.

Czekał na mie już tam p. Herwell

XX.

Trueman! Trueman! Trueman!

Na jego widok mimowolny dreszcz mie przebiegł.

Cóż miałem się dowiedzieć?

Lecz Trueman Harwel nie miał mi widocznie nic do powiedzenia. Tłómaczył się ze swego wczorajszego odezwania; oświadczył, że za luje słów niebacznych, które nie miały żadnej głębszej podstawy.

c. d. n.

Przyjazd Jana Kiepury.

STARY SOSNOWIEC, 22.11 (wł.) Dziś pociągiem rannym przyjechał na święta do rodziców słynny śpiewak Jan Kiepura.

Z Będzina.

(b) **Gwiazdka dla żołnierzy.** Polski czerwony krzyż przy wydatnej pomocy wszystkich samorządów, rady wychowania fizycznego, tow. opieki nad żołnierzem, zw. oficerów rezerwy, zw. legjonistów, rady zjazdu, towarzystwa przemysłowców i p. Włodzimierza Schoena urządza gwiazdkę dla żołnierzy, stacjonowanych w Będzinie i Sosnowcu.

(b) **Ukończenie prac w biurach.** Jutro biura starostwa, magistratu i urzędu skarbowego będą czynne tylko do 12 w południe. Normalna praca po świętach rozpocznie się w czwartek.

(b) **Żywność dla bezrobotnych** W dniu wczorajszym na skutek polecenia władz wojewódzkich, do których zwracał się starosta J. Boxa, wszystkim bezrobotnym z Będzina i Dąbrowy sejmik wydawał kwity na bezpłatny odbiór 5 kg. artykułów pierwszej potrzeby.

(b) **Opłatek w świetlicy policyjnej.** Z okazji przypadających świąt, funkcjonarjusze 3 komisarjatu w Będzinie tradycyjnym zwyczajem urządzają w dniu jutrzejszym wspólny opłatek świąteczny.

(b) **Zebranie ślusarzy i kowali.** Dziś w magistracie odbędzie się ogólne roczne zebranie cechu ślusarzy i kowali.

Zawiedziona w miłości, policzkuje kochanka na ulicy.

Młoda i urodziwa Rojza Weineberg, zamieszkała przy ul. Grobla w Będzinie, od szeregu miesięcy żyła w bliższej przyjaźni z Mordką Kotlickim, stałym midszkańcem Mysłowic. W ostatnich dniach dowiedziała się od swej koleżanki, że ukochany jej Mordka, zdradza ją, urządzając sobie często słodkie schadzki z Fajgą Grynberg. Przez dłuższy czas nie mogła przeboleć tej zdrady, postanowiła więc zemścić się na kochanku.

Onegdaj wieczorem, na ulicy Ksawerowskiej w Będzinie, spotkała właśnie Mordkę Kotlickiego, kiedy przy swym boku prowadził drugą ofiarę swej przewrotności. Nienamyślając się chwili, Rojza podeszła do kochanka i wymierzyła mu dwa uderzenia w twarz.

Weincberg ze swą towarzyszką oddalił się coprędzej, nie chcąc wywoływać zbiegowiska.

Z Czeladzi.

(c) **Pomoc dla bezrobotnych na święta.** W Czeladzi jest 123 bezrobotnych, korzystających z pomocy świątecznej, którzy otrzymali lub otrzymają: samotny 4 kg. chleba, a z rodziną w zależności od ilości osób od 8 kg. do 16 kg. Bezrobotni z rodziną, niepobierający zasiłku, otrzymają na każde dziecko 1 i pół kg. mąki pszennej, pół kg. cukru i ćwierć kg. słoniny. Bezrobotni, pobierający zasiłek, zwracają 50 proc. za pobrane produkty. Umysłowym bezrobotnym magistrat wypłacił po 8 zł.

(c) **Pierwszy tramwaj w Czeladzi.** Wczoraj w godzinach popołudniowych zawitał do Czeladzi pierwszy raz tramwaj, któremu przypatrywały się gromadki widzów ciesząc się, że wkrótce będą miały odpowiedni środek lokomocji.

(c) **Choinka i „Jasełka“** urządzone staraniem dzieci szkolnych: szkół Nr. 3 i 4. W pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 3 po południu w sali klubu tow. »Saturn« odbędzie się choinka (bez podarunków) i zostaną odegrane »Jasełka« dla dzieci szkół Nr. 3 i 4, zaś w drugie święto 26 b. m. o godz. 5 po południu zostaną »Jasełka« powtórzone dla starszych. Dochód przeznacza się na potrzeby szkół Nr. 3 i 4.

Dla dzieci szkół Nr. 1 i 2 w drugie święto (26 grudnia) o godz. 3 po południu w sali szkoły przy ul. Będzińskiej odbędzie się choinka w czasie której nastąpi rozdanie podarków członkom szkolnego P.C.K., przysłanych przez P. C. K. z Warszawy.

Po choince dzieci szkolne odegrają »Jasełka«, początek o godz. 5 po południu.

(c) **Podziękowanie dla urzędników tow. „Saturn“.** Za pieniądze (1500) zł., ofiarowane z funduszu »barbarkowego« przez urzędników tow. »Saturn« na biedne dzieci szkół nr. 3 i 4 zakupiono 47 par butów w cenie około 20 zł. para, 14 ubrań dla chłopców od 15 do 20 zł. ubranie, 13 sukienek od 10 do 13 zł. sukienka. Zakupy robił komitet z pośród urzędników i nauczycieli. Część zakupionych ubrań i butów została już wydana, a pozostała część będzie wydana w poniedziałek 24 bm. w szkole nr. 3 o godz. 9 rano. Dzieci które otrzymały podarunki wraz z członkami opieki wspomnianych szkół składają tą drogą ofiarodawcom serdeczne podziękowania, my zaś ze swej strony czyn urzędników »Saturn« stawiamy jako przykład, godny naśladowania.

(c) **Z działalności P. C. K. w Czeladzi.** Panie dzielnicowe z P. C. K. wypłaciły 80 ubogim rodzinom od 5 do 10 zł. każdej rodzinie na zakup produktów na święta.

Krwawe porachunki osobiste w Zagórzu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, Zagórze było widownią krwawego porachunku, którego ofiarą padł mieszkaniec Zagórza Franciszek Raczyński.

Między dwoma mieszkańcmi Zagórza: Leonem Galińskim a Franciszkiem Raczyńskim, od dłuższego czasu panował zatarg na tle osobistym. Galiński niejednokrotnie przy spotkaniu się ze swym przeciwnikiem odgrażał się, że porachunki między niemi są jeszcze nie skończone.

Wczoraj, spotkawszy Raczyńskiego na ulicy, zaczepił go i po kilkuminutowej ostrej wymianie zdań, począł go w niemiłosierny sposób okładać grubą, widać specjalnie na ten cel przygotowaną laską.

Nieprzytomnego Raczyńskiego, z pęknięciem ramieniem i licznem ranami na głowie odwieziono narazie do domu, a krewkim przeciwnikiem zaopiekowała się policja, która po spisaniu protokułu odesłała go do dyspozycji sędziego śledczego.

Sędzia śledczy zarządził natychmiastowe przymknięcie Galińskiego.

Obfite żniwo pracy urzędu śledczego w Sosnowcu

Aresztowanie opryszków, złodziei i paserek.

Praca urzędu śledczego w Sosnowcu, została uwieńczona w jednym dniu aż trzema grubszemi aresztowaniami, dokonanemi po długich i mozolnych śledztwach.

W związku z włamaniem się nieznanych sprawców do kasy fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, wczoraj w Będzinie policja aresztowała jednego z włamywaczy, znanego kasiarza Joachima Witkowskiego, zamieszkałego w Będzinie (Sielecka 4).

Następnie aresztowano kochankę jego Bronisławę Marczakównę, również mieszkankę Będzina i posądzone o współudział w przechowywaniu różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży: Helenę Radziecką, zamieszkałą w Będzinie i jej matkę Emilię, stałą mieszkankę Częstochowy.

Do grona aresztowanych weszła jeszcze rzekomo dawna kochanka Witkowskiego Wanda Andrzejewska, u której podczas rewizji znaleziono w komórce dobrze utrzymany rewolwer.

Wszystkich aresztowanych, policja przekazała do dyspozycji sędziego śledczego, który prowadzi dochodzenia.

Drugim sukcesem pracy urzędu śledczego jest sprawa kradzieży w fabryce Dietla w Sosnowcu, gdzie nieznani sprawcy od dłuższego czasu dokonywali systematycznej kradzieży wełny.

Zawiadomiona o powyższem policja, roztoczyła nad pracownikami fabryki baczną uwagę, celem zdemaskowania złodziei.

Po kilkunastodniowej obserwacji, policja wyśledziła kilku amatorów wełny.

Rewizja w mieszkaniach podejrzanych robotników, stała się potwierdzeniem przypuszczeń policji.

W związku z tą kradzieżą aresztowano kilka osób, których nazwiska, ze względu na toczące się jeszcze śledztwo nie są ujawnione.

Trzecim sukcesem pracy urzędy śledczego jest aresztowanie dawno poszukiwanego przez policję znanego na terenie Zagłębia złodzieja i pasera Czesława Kujawy, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Czystej 4.

Kujawę oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Dąbrowy.

(d) **Z magistratu w Dąbrowie.** Urzędowanie w magistracie dąbrowskim kończy się w poniedziałek o godz. 12.

(d) **Bezrobotni domagają się zapomogi świątecznej.** Wczoraj od samego rana magistrat Dąbrowy formalnie był oblegany przez bezrobotnych, którzy kategorycznie domagali się zapomóg na święta.

W związku z odbytem przedwczoraj zebraniem bezrobotnych w Dąbrowie, do p. starosty będzińskiego udała się wczoraj w godzinach rannych delegacja bezrobotnych, która przedstawiła p. staroście żądania, jakie wystawiają bezrobotni, a mianowicie chodzi im o zapomogi świąteczne i pieniadze na węgiel. P. starosta delegację przyjął uprzejmie i obiecał, że choć sprawa ta jest spóźniona, będzie się usilnie starał, by żądania bezrobotnych były spełnione.

Członkowie delegacji zakomunikowali licznie zebranym na podwórzu magistratu bezrobotnym odpowiedź p. starosty. Powstał formalny wiec. Coraz to jakiś bezrobotny wychodził na podwyższenie i przemawiał.

Magistrat dąbrowski ze swej strony dla bezrobotnych przeznaczył dla kawalera 3 zł, dla małej rodziny 5 zł. i dla większej 8 zł.

Na taką zapomogę bezrobotni żadną mierą nie chcą się zgodzić.

(d) **Wystawa ruchoma P. i W. P. K.** W piątek 21 bm. o godz. 6 pp. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Ciepłaka w magistracie posiedzenie subkomitetu miejscowego wystawy ruchomej. Uchwalono otworzyć wystawę w Dąbrowie dnia 8 stycznia w gmachu »Ogniska« Zainteresowanie wystawą duże.

Tegoż dnia w tow. rzemieślniczem odbyło się posiedzenie tw. starszych cechów, na którem uchwalono wziąć udział w wystawie.

Od 3 stycznia czynne będzie biuro wystawy w gmachu »Ogniska« (Krótka 11) tel. 2 02

(d) Za niedozwolone zabiegi akuszery ne. Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy, o śmierci niejakiej Gadomskiej, mieszkanki Gołonoga, która zmarła na skutek zabiegów akuszeryjnych, stosowanych przez akuszerkę Eleonorę Domankową zamieszkałą też w Gołonogu. Wczoraj z polecenia sędziego śledczego, Domankową aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(d) Sprytne złodziejki. Dnia 7 bm. do sklepu łokciowego Estery Wainryb w Dąbrowie (Sobieskiego 7) przyszły jakieś dwie nieznane kobiety i zażądały w pierwszym gatunku crepe de chiny.

Właścicielka sklepu osobiście obsługiwała klijentki, które okazały się bardzo wybrednemi i odrzucały, pokazywane przez właścicielkę różne gatunki materjałów. W pewnym momencie, w sklepie zrobił się spory ruch i właścicielka musiała chwilowo odejść, by załatwić drugiego klijenta. Z chwili tej skorzystały nieznane panie ...i z kontuaru skradły sztuczkę 7 metrów crepe de chiny.

Po pewnym czasie, kiedy właścicielka sklepu wróciła do poprzednich swych klijentek, te ostatnie oświadczyły, że dziś materjału nie kupią, ale jutro przyjdą z jedną koleżanką która ostatecznie zadecyduje, czy gatunek tej crepe de chiny i kolor, przypadną jej do gustu.

Po wyjściu nieznanych kobiet, właścicielka sklepu skonstatowała, że ostatnia sztuczka pierwszorzędnej crepe de chiny zniknęła bez śladu, o czem zameldowała natychmiast policji.

Wczoraj udało się policji wpaść na trop i aresztować złodziejki. Są to Walerja Bajda, zamieszkała w Będzinie (Krakowska 22) i Marja Kępa też z Będzina (Wapienna 18).

(d) Przy drzwiach zamkniętych. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia 35 letniego Aleksandra Kubiczka z kolonji Niemce, oskarżonego o zniewolenie nieletniej siostry swej żony. Szczegóły, wobec tajności rozprawy, nie są znane. Zwyrodnialca sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Z Zawiercia.

(z) Posiedzenie rady miejskiej. W czwartek, 28 grudnia odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone w dalszym ciągu statutowi e merytalnemu dla pracowników miejskich.

(z) Przedłużanie zezwoleń na broń starostwo uskuteczniać będzie tylko do dnia 1 stycznia 1929 r. Po tym terminie zezwolenia tracą swą ważność.

(z) Opłatek w instytucjach i zarządach. Jutro, tj. w poniedziałek cały szereg instytucyj i urzędów urządza tradycyjny opłatek. W głównej sali domu ludowego o g. 5 popołudniu odbędzie się opłatek chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego; o 12 w południe, w nowej świetlicy zeidą się jubilanci; o g. 11 rano urządzają opłatek pracownicy miejscy.

Pozatem odbędzie się gwiazdka dla sierot w schronisku miejskiem oraz w ochronce urządzona kosztem państwa Holenderskich.

(z) O dzwony dla kościoła. Onegdaj odbyło się na plebanji zebranie komitetu ufundowania dzwonów dla kościoła parafjalnego w Zawierciu. W dniu swego jubileuszu ks. kanonik Zientara ofiarował złożone do jego dyspozycji 18 tysięcy złotych na kupno dzwonów.

Dzwony kosztować będą 32 tys. i zostały zamówione w Bielsku.

Firma »Erdal« ofiarowała jeden mniejszy dzwon, wobec czego do kupna dzwonów brakuje jeszcze około 12 tysięcy złotych. Komitet zajmie się zebraniem potrzebnych pieniędzy.

(z) Zamknęty sekwestratora. W dniu 1 października b. r. w czasie dokonywania czynności urzędowych w garbarni Judki Rubinowicza w Żarkach, spotkała sekwestratora urzędu skarbowego, p. Franciszka Noconia, bardzo niemiła przygoda Kiedy bowiem chciał po skończonych czynnościach garbarnię opuścić, przekonał się, iż jest zewszęd zamkniętym. Z krytycznej sytuacji uwolniła Noconia policja. Na skutek dochodzenia postawiono w stan oskarżenia 28-letnią Ruchlę Sztajnert i 24 letnią Bailę Rubinowicz za pozbawienie wolności p. Noconia. Teraz obie posiedzą w zamknięciu. ale dłużej, bo po dwa tygodnie.

Harakiri króla praskich nożowców

Szeroko cieszył się awanturniczą sławą najlepszego nożowca Pragi 21 letni Tomasz Karaśkiewicz.

Groźny był

z powodu swej bezczelności i z powodu swego ostrego fińskiego noża, z którym nie rozstawał się nigdy.

Przed kilkoma miesiącami Karaśkiewicz zaczął zalecać się do młodej robotnicy jednej z fabryk na Pradze, 20 letniej Kazimiery Szczepańskiej, zamieszkałej wraz z matką i młodszą siostrą przy ulicy Bródzieńskiej 43 na Szmulowiźnie.

W małej izdebce wrosłego w ziemię domku bywał niemal codziennie. Wobec narzeczonej i jej rodziny

maskował się,

udając spokojnego robotnika piekarskiego.

Aż wreszcie kiedyś panna Szczepańska dowiedziała się, iż jej narzeczony jest znanym na całym Targówku i Szmulowiźnie awanturnikiem. Oburzona,

zerwała z nim

w jednej chwili.

Mimo wyraźnego zakazu, ciągle nachodził mieszkanie Szczepańskich.

Wczoraj wieczorem, gdy w mieszkaniu była obecna tylko Kazimiera Szczepańska z młodszą siostrą na progu ukazał się Karaśkiewicz. Był podchmielony. Szklanemi oczyma potoczył po mieszkaniu i ciężko siadł na krześle.

Kobiety bały się przemówić słowa. Zapanowała

złowroga cisza.

Wreszcie Karaśkiewicz wycedził przez zęby:

— Nie chcesz mnie?

— Nie! odrzekła panna.

— No to mnie opamiętaszl...

W ręku zbója błysnęła

srebrzysta klinga noża.

Rozległ się chrapliwy okrzyk Karaśkiewicza i przeraźliwy krzyk kobiet.

W ostatniej chwili gdy Karaśkiewicz ciął z całej siły, Szczepańska zasłoniła się ręką. Ostrze natrafiło

na dłoń

i przebiło ją na wylot.

Ujrzawszy krew, Karaśkiewicz szybko rozpiął marynarkę, jednem szarpnięciem oderwał wszystkie guziki kamizelki i tymże nożem zadał sobie

dwie głębokie rany

w brzuch.

Lekarz po prowizorycznem zszyciu rany przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala.

Napad rabunkowy w pow. włoszczowskim

Pobito gospodarza i zrabowano 2 tys. złotych.

20 bm. wieczorem wtargnęli do mieszkania Judki Szapszewskiego, mieszkańca wsi Raszki, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego, trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery i zażądali od wystraszonego gospodarza pieniędzy.

Po steroryzowaniu Szapszewskiego, którego pobito do krwi, zrabowano 2 tysiące złotych gotówką.

Bandyci zbiegli w stronę pow. olkuskiego, zagroziwszy aby poszkodowany przez kilka godzin nie ruszał się z miejsca.

Bandyci mieli na twarzach chustki i szaliki. Pościg zarządzono, ale narazie bezskuteczny.

P. P. Nauczyciele i Rodzice

dla zapoznania się z kwestią języka światowego proszeni są o przybycie na odczyt p. t.

Jak wprowadzić esperanto do szkół?

Teatr Miejski, niedziela 23 go o godz. 16.30. Wejście 30 gr. dla młodzieży 10 gr.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22.12.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.29—43,28½
Paryż 34.91
Wiedeń 125.66
Praga 26.42½
Włochy 46.72½
Belgja 124.12
Szwajcarja 172.02½—172,01
Holandja 358.46½
Dol. War. pr. obr. 8.88¾
8% Poż. Przem. Dol. zł. 105.00—106,50-105,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
8% Poż. Inwest. zł. 105.—
Tendencja: mocniejsza

AKCJE.

Warszawa, 22.12.

Bank Dyskontowy 154.50
Małopolski 27.—
Bank Polski 185,00—184,00
Bank spół. zarobk. 82,00
Leszczyński 19.50
Spiess 250.—
Siła i Swiatło II em. 110,00
El. Dąbrowa 90.—
Chodorów 230.—
Łazy 6.25
Węgiel 98.50
Modrzejów 33,50—33.75
Starachowice 38,25—38,50
Ursus 7.50
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 22.12.

Zyto 35.00—34.50
Pszenica 41.50—42.50
Jęczmień przemiał. 32.00—33.00
Jęczmień browar. 34.00—36.00.
Owies 30.75—31.75
Otręby żytnie 24.75—25.75
Otręby pszenne 25.25—26,25
Mąka żytnia 70% 47.50
Mąka pszenna 65% 59.50—63.50
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Wyka 39,00—41,—
Peluszka 37,00—39,—
Usposobienie stalsze

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Lekcji pisania na maszynie oraz stenografji udzielam na warunkach przystępnych. Sosnowiec, Kilińskiego 39 m. 1.

Szkoła pisania na maszynach. Wpisy codziennie w księgarni Polonia, Sosnowiec Hale „Rozwoju“.

Kupno i sprzedaż.

Na gwiazdkę maszynę gabinetową z czterema szufladami i zwykłą bębenkową do szycia i haftu, Singera bębenkową mało używaną bardzo tanio sprzedam, czółenkową Singera za 135 zł. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim. Harlak.

Meble różne, otomany dywanowe, mokietowe w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu Za gotówkę i na raty. Sosnowiec - Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak

Sprzedam zaraz mniejsze lub większe place. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 4, Geborski

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce“. Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice

Kupimy maszyny do obróbki metali tokarnie, bormaszyny, frezmaszyny, nowe lub używane. Oferty do „Expresu“ pod „Maszyny“.

Perlmutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch. Perlmuter, Lwów, Słoneczna 26.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo“ w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Wolne mieszkanie do sprzedaży lub do wynajęcia. Wiadomość Środula, Wyspiańskiego 1.

Maszynę Singera mało używaną bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami, sprzedam zaraz bardzo tanio. Oraz czółenkową za 100 zł. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik.

Fortepian krótki, czarny, „Sziedera“ sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka.

Do sprzedania powóz. Wiadomość Zakład lakierniczy, Będzin, ul. Wapienna 26.

Fortepian czarny do nauki za 600 złotych do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

Przedświąteczna wyprzedaż różnych otoman, kozetek, łóżek polowych. Modrzejowska 12.

Dom nowo-wybudowany 12 mieszkań i 2 sklepy sprzedam zaraz za 42 tysiące zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 49.

LOKALE.

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i spiżarnią. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 45, wiadomość u gospodarza.

Do wynajęcia 2 mieszkania tj. pokój z kuchnią przy ul. Smolnej 8 w Zawierciu. Wiadomość na miejscu u gospodarza.

Pokój umeblowany wynajmę solidnemu inteligentnemu panu. Sosnowiec, Kościelna 9 parter, brama prawa 3—5.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Narutowicza 38.

Do wynajęcia mieszkania różne. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. Dzierwa.

Odnajmę sklep, ewentualnie sklep z dwoma mieszkaniami. Sosnowiec, Szczodra 5. Nauczyciel, Przyjmuje się między godzina 8—10 i 18—20.

Sklep do wynajęcia z całem urządzeniem. Wiadomość „Expres Zagłębia“.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 24 grudnia 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 10, robotników na powierzchnię 29, ładowaczy 4, robotników niewykwalifikowanych 14, elektromonter na prąd stały i zmienny 1, giser na bronz 1, ślusarz-tokarz 1, kamieniarzy 9, robotnica 1, służby domowej kobiet 20, pomoc maszynisty.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 48 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 15 osób.

Zgubione dokumenty.

Kubat Ignacy zgubił paszport wydany w Olkuszu i 250 zł. Łaskawy znalazca raczy odnieść pod adres: Gołonóg, Stara wieś 7.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec na imię Hilela Gluzermana, Dąbrowa Górn., Król. Jadwigi 30.

Dnia 19 stycznia 1926 roku zaginęły świadectwa nr. 38, 7-mio klasowej szkoły handlowej w Będzinie na imię Stanisława Gubały

Zaginęła torebka z wyciągiem z ksiąg ludności wydanym przez gminę Niwka na imię Wanda Guzik, Sosnowiec, Ostrogórska 4.

Perek Bolesław zgubił świadectwo redukcyjne z firmy Kromiec.

RÓŻNE.

Zawiadomienie.

Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928/29 r. oznaczony na przesłanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19.XI 1928 r. N. 6490/2/28. Termin płatności wszystkich 4-ch rat — w styczniu 1929 r.

Vice Prezydent
K. Jarża.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“ Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro

Pracownikom Huty Bankowej oddziału Stalownia za złożenie 105 złotych składam serdeczne podziękowanie. Walerja Kieras.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94